

Chiny tworzą odpowiednik Banku Światowego

8 lipca 2014

Przez ponad 50 lat instytucje takie jak MFW czy Bank Światowy były narzędziem w prowadzeniu polityki nowoczesnego kolonializmu. Kraje trzeciego świata nie mając środków na rozwój niezbędnej infrastruktury prosiły banki z krajów rozwiniętych o pomoc. Największe banki lub konsorcja bankowe ochoczo przyznawały kredyty na budowę portów, lotnisk, autostrad czy elektrowni. Niestety większość środków była marnotrawiona. Głównym efektem inwestycji był przyrost długu, po czym następowały problemy ze spłatą.

W pewnym momencie sytuacja finansowa kredytobiorcy pogarszała się na tyle, że jedyne źródła finansowania pochodziły z MFW czy Banku Światowego kontrolowanych przez zachodnie korporacje. Kolejne transze kredytów były przyznawane w taki sposób aby na wiele lat związać dany kraj spiralą długu. Przy okazji dłużnik stawał się całkowicie zależny od zachodnich korporacji. Aby spłacić zaciągnięte kredyty przeprowadzano masową prywatyzację po zaniżonych cenach, oddawano prawa do wydobywania kopalin czy domagano się poparcia rezolucji na forum ONZ.

Chiny, które przez ostatnią dekadę urosły znacznie w siłę, naciskały na obie instytucje aby przeprowadzić reformy mające na celu dostosowanie udziału Chin w sposób odpowiadający wielkości ich gospodarki. Ostatecznie kształt MFW czy BŚ utrzymywany od czasów Bretton Woods (1944) nie przystaje do obecnych czasów. Naciski na MFW nasiliły się zwłaszcza w ostatnich latach po uformowaniu się sojuszu BRICS.

Na początek przyszłego roku zaplanowano spotkanie na szczycie MFW. Tego typu spotkania odbywają się co 5 lat. Jednym z głównych tematów ma być przemodelowanie udziału poszczególnych

krajów. Bardzo poważnie dyskutuje się o ograniczeniu roli UE, USA, Japonii oraz UK. W zamian rola zarówno Chin jak i Rosji ma ulec zwiększeniu.

Niezależnie od tego czy do zmian dojdzie, Chiny posiadające największe rezerwy na świecie szacowane na 3,5 bln USD ogłosiły powołanie do życia instytucji finansowej mającej rywalizować z Bankiem Światowym oraz Azjatyckim Bankiem Rozwoju. Jak działa BŚ wiadomo. ABR natomiast miał być instytucją wspierającą rozwój Azji. W praktyce fundusze o wartości 165 mld USD, kontrolowane przez USA oraz Japonię były ukierunkowane w taki sposób aby nie pozwalać na wzmocnienie roli Chin, które w funduszu posiadają zaledwie 5,5% prawa głosów.

Wszystko wskazuje na to, że działania Chin są odpowiedzią na zbyt powolne reformy międzynarodowych instytucji finansowych. W zeszłym tygodniu władze z Pekinu zapowiedziały, iż są po konsultacjach z przedstawicielami 22 krajów poszukujących źródeł kredytowania. W odpowiedzi na znaczne zainteresowanie Chiny zdecydowały się na podwojenie kapitału założycielskiego funduszu do 100 mld USD. Fundusz będzie działał pod nazwą Asian Infrastructure Investment Bank, a jego zadaniem będzie zbudowanie pomostu handlowego pomiędzy Chinami a Europą. Pierwszym projektem finansowanym ze środków funduszu będzie linia kolejowa łącząca Pekin z Bagdadem.

Obecny przykład ekspansji kapitałowej jest potwierdzeniem odwrócenia 20-letniego trendu w Chinach. W tym roku bowiem inwestycje realizowane przez chińskie firmy poza krajem macierzystym przewyższą inwestycje zagraniczne realizowane na terenie Chin.

Przechodzimy zatem do sytuacji, w której Chiny zmieniają się z beneficjenta inwestycji zagranicznych na fundatora takich inwestycji. Jest to o tyle ważne, że Chiny posiadają największe na świecie rezerwy walutowe szacowane na co najmniej 3,5 bln USD. Rezerwy chińskich firm szacowane są na

kolejne 6-7 bln USD.

Zważywszy, że w samej Azji (poza Chinami) na realizację projektów infrastrukturalnych potrzeba około 800 mld USD potencjał dla funduszu jest ogromny zwłaszcza, że na chwilę obecną Azjatycki Bank Rozwoju (kontrolowany przez zachód) przeznacza na realizację projektów w Azji nie więcej niż 10 mld USD rocznie. Jeżeli strefę azjatycką rozszerzymy na Amerykę łacińską oraz Afrykę, w których Chiny poszerzają strefy wpływów, to szybko może się okazać, że Chińczycy znajdą wreszcie zastosowanie dla ogromnych rezerw kapitałowych.

Z punktu widzenia Chin jest to bardzo dobre zagranie. Po pierwsze, pokazują wszystkim, że jeżeli ich potęga będzie nadal marginalizowana w instytucjach finansowych to szybko są w stanie zbudować alternatywę.

Mowa tu zarówno o MFW i reformie głosów jak i nowych SDR-ów, o czym pisałem w artykule [„Nowa globalna waluta rezerwowa”](#), jak i o inicjatywie BRICS mającej na celu powołanie wspólnego banku na podobieństwo Banku Światowego. Jeżeli zachód zdecyduje się uwzględnić rolę Chin i szybko zreformować instytucje to Chiny zyskają dostęp do gotowej struktury.

Jeżeli zachód nadal będzie się opierał to poprzez fundusze w stylu Asian Infrastructure Investment Bank rola zachodnich instytucji zostanie szybko zmarginalizowana.

Finansowanie zagranicznych inwestycji własnymi rezerwami walutowymi jest także metodą pozwalającą na dywersyfikację ryzyka związanego z utratą wartości dolara. Poza tym, w zdecydowanej większości projektów finansowanych przez rząd Chin warunkiem przyznania pomocy jest wykorzystanie chińskich firm. Poza dodatkowymi dochodami wracającymi do kraju jest to metoda na zagospodarowanie ogromnej siły roboczej, co może być ważne w przypadku nagłego spowolnienia gospodarczego w Chinach.

Na koniec warto przypomnieć, iż w roku 2014 po raz pierwszy

Chiny najprawdopodobniej staną się eksporterem kapitału/inwestycji. Tendencja ta będzie się nasilać z każdym rokiem. W perspektywie kilku lat będziemy mieli system monetarny w zupełnie innej formie niż obecnie.

W sytuacji gdy waluty oparte na rezerwach złota, w tym chiński juan, zyskają znacznie na wartości względem walut papierowych dla Chin z pozycji eksportera kapitału będzie to oznaczało znaczny przyrost siły nabywczej, co pozwoli przyspieszyć ekspansję chińskich firm na cały świat.

„Kto posiada złoto, ten ustala reguły”.

Autor: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”